

Wejdz na góre i świec - Dorota Pietras

Dorota Pietras

Wejdz na
góre i
swiec - Dorota
Pietras

Kategorie:

Książki > Dla dorosłych > Powieści > Obyczajowe

Książki > Dla dorosłych > Powieści > Przygody

50,00 zł

numer katalogowy: PO/0784

ISBN: 9788395742224

liczba stron: 728

format: 15 x 21 cm

oprawa: miękka

rok wydania: 2025

„Wejdz na góre i świec” to trzecia część cyklu o Nanii i Galardzie autorstwa Doroty Pietras. Książka opowiada o pełnej napięcia wyprawie, w której bohaterowie muszą zmierzyć się z nowymi wyzwaniami i odnaleźć w sobie siłę do pokonywania przeszkód.

Nania, obdarzona niezwykłą wrażliwością, oraz Galard, jej wierny towarzysz, stają wobec trudności, które wymagają odwagi, wytrwałości i wzajemnego wsparcia. Droga na góre staje się symbolem wysiłku i determinacji, a światło – znakiem nadziei i wewnętrznej siły. To historia, która pokazuje, że nawet w najtrudniejszych chwilach można odnaleźć sens i motywację do dalszej drogi.

Dorota Pietras to polska autorka tworząca książki dla dzieci i młodzieży. Jej styl charakteryzuje się lekkością języka, obrazowością opisów i wartościami uniwersalnymi, takimi jak przyjaźń, odpowiedzialność i dążenie do celu. Cykl o Nanii i Galardzie doceniany jest za ciepło, prostotę i przekaz, który trafia zarówno do młodszych, jak i starszych odbiorców.

„Wejdz na góre i świec” to opowieść o odwadze, przyjaźni i sile, która pozwala stawiać czoła codziennym wyzwaniom i wierzyć w to, że każdy człowiek ma w sobie światło zdolne rozproszyć ciemność.

Fragment książki:

„Twarz staruszki nabrzmiała wściekłością i szaleństwem. Drobne, kościste ciało naprężyło się i wyskoczyło na Tatymira. Krogulcze pazury wczepiły się w niego niczym rzep i nie chciały puścić. Wydawało się wręcz niemożliwym, że młody, postawny wojownik nie może dać sobie rady z leciwą, kruchą niewiastą. Szarpała go, drapała i krzyczała. On się wyrывał i krzyczał jeszcze głośniej!

- Dość! – krzyknęła wreszcie Nania.

Staruszka ucichła i znieruchomiła, wciąż jednak pozostawała wczepiona w Tatymira.

- Idź precz! – padło odważnie z ust dziewczyny.

Staruszka zachichotała nerwowo.

- Idź precz!

Kościste palce jeden po drugim prostowały się i uwalniały z drapieżnego uścisku. Zdesperowany Tatymir zaczął podskakiwać, aby czym prędzej strząsnąć z siebie intruza. Udało się. Starucha upadła na ziemię,



jakby nagle uleciały z niej wszelkie siły. Tylko nienawiść w oczach pozostawała wciąż żywa. Tak ją zostawili.”